

Prof. UG dr hab. Rafał Makała  
Instytut Historii Sztuki  
Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego  
Bielańska 5  
80-952 Gdańsk

Gdańsk, 23 czerwca 2023

**Recenzja pracy doktorskiej**  
**mgr Katarzyny Janickiej**  
**przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Żuchowskiego**  
**w przewodzie w Instytucie Historii Sztuki na Wydziale Nauk o Sztuce**  
**Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu**  
(podstawa: Uchwała Rady Naukowej Dyscypliny Nauk o Sztuce UAM z dn. 18 04 2023)

Przedłożona do recenzji rozprawa *Wielkopolskie siedziby Górków herbu Łodzia ok. 1450-1600. Narodziny i rozwój nowożytnej rezydencji w kręgu elity władzy* jest niezwykle cennym, pionierskim studium dotyczącym rezydencji najważniejszego rodu magnackiego Wielkopolski, należącego do najznacniejszych rodzin Korony, a zrazem do grona najważniejszych adherentów reformacji w unii polsko-litewskiej.

Praca obejmuje dwa tomy (odpowiednio 353 i 203 strony). Pierwszy z nich zawiera tekst rozprawy (267 stron) oraz aneksy z wyborem tekstów źródłowych, obszerną bibliografią i krótkie streszczenie w języku angielskim. Rozprawę rozpoczyna wstęp dotyczący problematyki pracy, zakresu chronologicznego i stosowanej przez Autorkę metodologii, a także zawierający analizę stanu badań dotyczących zarówno Górków jak i bardziej ogólnej problematyki architektury rezydencjonalnej w Wielkopolsce, Unii Polsko-Litewskiej oraz całej Europie. Dalej tekst został podzielony na dziesięć części, z których siedem nazwanych zostało rozdziałami, trzy zaś ekskursami, przy czym jedno i drugie zostały podzielone na liczne podrozdziały. Ten dość niezwykły system porządkowania treści stanowi odzwierciedlenie struktury pracy, w której narracja dotycząca obiektów związanych z Górkami przeplata się z refleksją dotyczącą innych zagadnień: problemu definiowania rezydencji, sylwetki architekta i kwestii wpływu legendy Halszki z Ostroga na postrzeganie zamku w Szamotułach.

Pierwszy rozdział przynosi najważniejsze informacje o dziejach, roli i znaczeniu Górków w Polsce XVI i XVII w.; wyjątkiem jest tylko podrozdział 1.1. *Architektura w kręgu elity władzy*, który – nieco wbrew tytułowi – dotyczy statusu magnatów i definiowania elity władzy w sytuacji niesformalizowanych kryteriów przynależności do arystokracji w nowożytnym państwie polsko-litewskim. Następujący po nim Ekskurs I. poświęcony jest powstaniu, rozwojowi i rozpadowi systemu rezydencjonalnego Górków, przy czym pierwszy podrozdział zawiera ogólne rozważania na temat systemu rezydencjonalnego jako problemu badawczego, kończąc się wypracowaną przez Autorkę definicją. W rozdziale drugim omówiona została rezydencja w Kórniku, łącznie z podaniem obiektów, które zdaniem Autorki i cytowanych

przez nią innych badaczy były analogiami, wzorami, bądź inspiracjami tego założenia i jego poszczególnych elementów. Następujący dalej Ekskurs II dotyczy Giovanniego Battisty Quadro, w którym Autorka widzi twórcę rezydencji w Kórniku i innych obiektów wzniesionych w drugiej połowie XVI w. przez Górków. Trzeci rozdział dotyczy dość wyjątkowej sytuacji rezydencjonalnej w Szamotułach, przy czym Autorka nie ogranicza się do skrupulatnej analizy tzw. północnego zamku (prowadzonej w większości śladami rozumowania Jana Skuratowicza), lecz kreśli obraz kontekstu historycznego, z interesującymi rozważaniami na temat inspiracji i analogii form tej rezydencji. W następującym dalej Ekskursie III. rozprawia się bowiem z legendą Halszki z Ostroga, od ponad stulecia negatywnie (i nieprawdziwie) wpływającej na postrzeganie Górków. Obszerny czwarty rozdział poświęcony został zespołowi rezydencjonalnemu w Koźminie. Podobnie jak w partiach dotyczących Kórnika i Szamotuł Autorka starannie omawia nie tylko same obiekty, ale i historyczny kontekst ich powstania i wskazuje na możliwe inspiracje i analogie, zwracając też uwagę na polityczne i konfesyjne aspekty działań Górków. Piąty rozdział koncentruje się na ich poznańskim pałacu miejskim, w którym ukazana została jego wyjątkowość na tle architektury Poznania. Autorka skrupulatnie zestawia tu wszystkie znane ślady kształtu rezydencji z czasów świetności, w ich świetle weryfikując propozycje rekonstrukcyjne wcześniejszych badaczy. Szósty rozdział jest rodzajem podsumowania, w którym określone zostały najważniejsze zdaniem Autorki cechy zespołów rezydencjonalnych Górków, zaś siódmy stanowi ambitną próbę ukazania kontekstu inicjatyw budowlanych Górków, tj. architektury rezydencjonalnej polskich magnatów w XVI w. – zarówno z Wielkopolski (Leszczyńskich, Opalińskich), jak i innych części Korony (Kmitów, Szydłowieckich, Tęczyńskich, Firlejów i Szafranców). W ostatnim podrozdziale Autorka syntetycznie omawia krakowskie pałace magnatów wzniesione bądź rozbudowane w XVI w. Pracę zamyka stosunkowo krótkie, trzystronicowe podsumowanie, rekapitulujące wnioski zawarte we wcześniejszych partiach tekstu.

Choć wydaje się to niemal nieprawdopodobne, recenzowana rozprawa jest pierwszym całościowym ujęciem architektury rezydencji jednej z najpotężniejszych polskich rodzin magnackich. Mimo, że „Na przestrzeni 150 lat Górkowie zbudowali system rezydencjonalny obejmujący około 20 zamków, pałaców i dworów zlokalizowanych na terenie Wielkopolski, Małopolski i Rusi, co było przedsięwzięciem budowlanym o skali niespotykanej w Koronie tego czasu” (s. 25), działalność tego rodu i jego znaczenie jest nadal słabo znane, a poza Wielkopolską w zasadzie nieznaną. Trafnie wiąże to Autorka z powszechnym (nadal) przeświadczeniem, że wielkopolska architektura rezydencjonalna miała charakter prowincjonalny, a działalność budowlana tutejszej magnaterii pozostawała bez wpływu na rozwój rezydencji we wczesnonowożytnej Koronie (s.14). W tej sytuacji Autorka musiała wykonać ogromną pracę z obszaru badań podstawowych, zajmując się działaniami należącymi bardziej do zadań historii, niż nauk o sztuce. Przy tej okazji należy zauważyć i docenić, że oparła się pokusie zalania czytelników powodzią szczegółowych informacji, wybierając spośród nich tylko te, które są istotne dla tematyki pracy. Świadczy to o dojrzałości badawczej, widocznej już we wstępie, gdy kreśli interesujący obraz współczesnych badań nad rezydencjami, wskazując też na funkcjonowanie dworu i znaczenie ceremoniału jako kluczowe w badaniach architektury rezydencjonalnej (s. 14). Ciekawym posunięciem jest w tym kontekście adaptacja socjologicznej teorii elit dla potrzeb badania rezydencji magnackich (s. 16).



Wspomniany wyżej ogromny wkład pracy włożonej w zgromadzenie materiału badawczego zaowocował nowymi, interesującymi ustaleniami. Na podstawie szczątkowego w gruncie rzeczy materiału zabytkowego i dość skąpych przekazów źródłowych Autorce udało się ukazać zarówno specyfikę działań Górków, jak i ich – nader interesujące – powiązania artystyczne. Hipotezy stawiane na tej podstawie, choć mające z natury rzeczy spekulatywny charakter, wskazują dalsze kierunki badań, co także jest cennym owocem rozprawy. W pracy znalazło się także wiele drobniejszych, ale niemniej cennych ustaleń i hipotez, jak np. interesująca propozycja rekonstrukcji fasady zamku w Kórniku, będąca wprawdzie tylko hipotezą oparta tyleż na zachowanym materiale zabytkowym, ile na analogiach i przypuszczeniach, jednak uwzględniająca wszystkie znane dotąd elementy obiektu (s. 101-102). Równie ciekawe są np. rozważania na temat kaplicy grobowej przy kościele św. Wawrzyńca w Koźminie, która została przekonująco powiązana z Górkami, a także zwrócenie uwagi wyposażenie kolegiaty i powiązanie go z Górkami na podstawie analogii z Szamotuł i Kórnika (s. 182-184).

Autorka, co należy podkreślić, nie waha się też przed krytycznym ustosunkowaniem się do literatury przedmiotu. Wskazuje np., że „Kórnicka nekropolia Górków jest najwcześniejszym znanym przykładem recepcji Kaplicy Zygmuntońskiej, wzniesionej przy rodzimym kościele, w prywatnych dobrach magnackich przez reprezentanta świeckiej elity władzy” (s.110). Zauważa, że fakt ten pominięty został całkowicie przez Jerzego Łozińskiego, monografistę grobowych kaplic kopułowych w Polsce XVI w. Idąc tropem ustaleń Jana Skuratowicza weryfikuje też trafnie tezę Adama Miłobędzkiego o zależności zamku północnego Szamotuł od Piotrkowa i słusznie wskazuje na Węgry, Czechy i Śląsk jako analogie (s. 150). Zauważa również rzeczywisty charakter ikonografii alabastrowej płaskorzeźby w Kościele Kórnika, zwanej w literaturze enigmatycznie „Alegorycznym Ukrzyżowaniem” (s. 113)

Nie mnożąc już przykładów interesujących ustaleń i tez Autorki konstatuję, że jest to praca niezwykle ważna i potrzebna, zasługująca na szczególnie uznanie. Przede wszystkim jednak niezbędne jest jej wydanie drukiem, co pozwoli na wprowadzenie architektury rezydencjonalnej Górków do szerszego obiegu nauki, a przede wszystkim stworzy możliwości dalszych badań. Na tle omówionych powyżej dokonań Autorki uchybienie i niedociągnięcia dostrzeżone przeze mnie w trakcie lektury wydają się dość błahe – tym niemniej czuję się w obowiązku zwrócić nie uwagę właśnie w perspektywie publikacji rozprawy.

Głębszego namysłu wymaga przede wszystkim znaczenie kwestii konfesyjnych jako motywacji działań Górków i wpływu na ich wybory artystyczne. Sugerowałbym też bardziej zobiektywizowane podejście do protestantów w XVI w. Trzeba pamiętać, że ideą ruchu zapoczątkowanego przez Marcina Lutra nie był rozłam i stworzenie nowego wyznania, lecz reforma istniejącego Kościoła. Aż do Soboru Trydenckiego nadzieje na nią nie były płonne. W następnych dekadach i stuleciach konfesjonalizacja Europy doprowadziła do powstania dwóch wykluczających się narracji. Triumf kontrreformacji w Polsce zaowocował powstaniem specyficznego języka, opisującego zwolenników reformy niejako z zewnątrz, co nierzadko wiązało się też z ich negatywnym wartościowaniem. Ślady tego widoczne są m.in. gdy Autorka stwierdza, że Stanisław Górka „oddął kolegiatę kórnicką w ręce protestantów” (s 95) czy że „Łukasz III. Po przejściu Szamotuł w 1557 r., utworzył tam ważny ośrodek protestancki. Kolegiatę św. Stanisława oddał innowiercom (...)” (s.140). W obu przypadkach należy zapytać, czy było w istocie owo „oddanie kościoła innowiercom”? Zapewne – jak zwykle się działo w środkowej Europie – korzystając z prawa patronatu Górkowie instalowali jako proboszczów



duchownych sprzyjających reformie. Protestanci w Szamotułach czy Kórniku nie byli przecież przybyszami (poza małą grupką Braci Czeskich) – byli mieszkańcami tych miast. Ponieważ zaś nie miały tam miejsca żadne większe akty obrazoburstwa, a nowe wyposażenie było dość tradycyjne w swojej formie i ikonografii, parafianie nie musieli dokonywać spektakularnego aktu porzucenia kościoła rzymskiego na rzecz innej konfesji, lecz po prostu nadal uczęszczali do swojego kościoła. Nazywanie luteranów i braci czeskim zbiorczo mianem innowierców jest przykładem wspomnianego „zewnętrznego spojrzenia” na reformację. W tym kontekście radziłbym też przemyśleć stosowanie określenia „zbór” na kościół, w którym wprowadzono zreformowaną liturgię (np. s. 54.) Czy ówczesnie używano tego słowa w Polsce? Nie chodzi przy tym o marginalne kwestie terminologiczne, bo brak głębszej refleksji nad reformacją widoczny jest m.in. w rozważaniach dotyczących dyspozycji wewnątrz zamku w Kórniku za czasów Stanisława Górki. Autorka lokuje kaplicę w niewielkiej wieży, (s. 102) – co jednak nie miałoby sensu, bowiem liturgia luterska nie zakładała wtedy prywatnej dewocji. Z kolei przy rozważaniach na temat nagrobków Górków w Koźminie (s.183) należałoby zauważyć, że są one powszechne w świecie protestanckim. Przywoływane w pracy epitafium Bogusława X w Szczecinie zostało ufundowane przez jego syna, Barnima IX, już po wprowadzeniu reformacji na Pomorzu. Szukanie inspiracji w mieszczańskich epitafiach akurat z pomorskiego Anklam też nie wydaje się do końca przekonujące (s. 184). Kwestie konfesyjne miały też najwyraźniej znaczenie w historii Halszki z Ostroga i zaważyły na sposobie jej relacjonowania, skoro Beata Ostrogska nazywa Szamotuły Łukasza II Górki „Babilonem niechrześcijańskim” (s. 158).

Drugą generalną kwestią wymagającą namysłu są niektóre sądy oparte na dość wątpliwych podstawach. Przykładem tego jest stwierdzenie że zamek w Kórniku „ukończono około 1529 roku, kiedy powstał tryptyk Zwiastowania” (s.99). Historia sztuki zna jednak liczne przykłady dzieł fundowanych do nieukończonych jeszcze obiektów, zaś w tym przypadku nie wiadomo skąd obraz pochodzi, a wiązanie go z Kórnikiem ma czysto hipotetyczny charakter. Z kolei zastanawiając się nad możliwością powstania tarasów widokowych nad korytarzami poznańskiego pałacu Górków już w latach czterdziestych XVI w. Autorka stwierdza, że „Rozwiązanie takie znane jest z zamku książęcego w Szczecinie, po przebudowie dla ks. Jana Fryderyka (zm. 1600), przeprowadzonej po 1575 r., a więc trzy dekady później.” (s. 205/206) Jednak o możliwości wejścia na dach wiadomo z tekstu Filipa Hainhofera z 1617 r., który nie mówi o tarasach. O ich istnieniu domniemano na podstawie dość sumarycznej ryciny Meriana z połowy XVII w., błędnej jeśli idzie o sposób zadaszenia zamku.

Problematyczne wydają się też próby wiązania większości omawianych obiektów z działalnością Giovanniego Battisty di Quadro. Nie ma źródeł, które by wskazywały na to, że Górkowie go zatrudniali; istnieje jedynie wzmianka Heinricha Ehrenberga z 1893, że widział adnotację Franz Schwartza (ówcześnie dyrektora archiwum w Poznaniu), że w Kórniku zaangażowani byli bracia Quadro – Anton, Gabriel i Kilian, należący do jego warsztatu (s. 105). Autorka, podobnie jak wielu wcześniejszych badaczy szuka w rezydencjach Górków cech formalnych jego warsztatu. Wskazywane przez nią rozwiązania nie są jednak specyficzne dla Quadro. Nie był on przecież jedynym budowniczym, który przesłaniał nieregularną gotycką bryłę nowym skrzydłem. Sień zamku północnego w Szamotułach (152) czy formy zamku w Koźminie (179-180) również trudno postrzegać jako specyficzne dla tego akurat twórcy. Wspólne interesy finansowe (odkupienie domu) nie wskazują jeszcze na zatrudnianie, a stwierdzenie „Wydaje się wątpliwe, by Stanisław Górka mając „pod ręką” doświadczonego i cenionego architekta, ściągał warsztat budowlany ze Śląska, Pomorza lub odległej Małopolski.” (S. 107) ma raczej charakter spekulatywny. Niejednokrotnie zdarzało się przecież, że fundatorzy ściągali twórców z odległych krain mając pod bokiem wypróbowanych mistrzów.



Podbudowując swoje tezy Autorka wskazuje, że nie było w tym czasie w Wielkopolsce innego włoskiego architekta tej klasy – co może, choć nie musi być prawdą w obliczu fragmentarycznie zachowanych obiektów i przetrzebionych archiwaliów. NB czy musiał to być twórca włoski, skoro detal architektoniczny znany z zamku w Kórniku bliższy jest dziełom tzw. Benedykta Sandomierzanina niż twórczości Komasków? W tej chęci związania budowli Górków z nazwiskiem uznanego artysty dochodzi do głosu opisany przez Arnolda Bartetzkyego problem szukania nazwisk, które miałyby doprowadzić do stworzenia galerii „naszych” artystów, których można przeciwstawić „obcym”. Podzielam oczywiście zdanie Autorki, że Quadro jest niedocenianym artystą (s. 120), jednak nie jestem pewien, czy należy wiązać z nim wszystkie bardziej interesujące realizacje w Wielkopolsce tego czasu.

Dowartościowywanie fundacji Górków przez wiązanie ich z twórczością Quadro wiąże się z problemem niejakiego przerysowywania ich znaczenia, m.in. przez umniejszanie roli konkurentów. Na s. 225 pisze np. że „...w odróżnieniu od nich ani Leszczyńscy ani Opalińscy nie prowadzili tak intensywnej „działalności budowlanej”, nawet, gdy byli u szczytu swojej potęgi...”. Przynajmniej w przypadku Leszczyńskich – u szczytu potęgi będących w XVII w. – jest to stwierdzenie co najmniej ryzykowne. Tym bardziej, że Autorka sama dalej pisze (s. 225/6), iż „Nasza wiedza na temat architektury, kształtu oraz funkcji tych siedzib, znanych w przeważającej większości wyłącznie ze wzmianek źródłowych, jest znikoma. Właściwie nic nie da się powiedzieć o szesnastowiecznych siedzibach Bnińskich w Bninie, Czarnkowskich w Czarnkowie, Ostrorogów w Ostrorogu, Leszczyńskich w Lesznie i Opalińskich we Włoszakowicach.” Skoro zatem nie wiadomo, jakie były te rezydencje, skąd podstawy by twierdzić, że budowle Górków je przewyższały? Pisząc o Leszczyńskich Autorka koncentruje się na zamku w Gołuchowie – skądinąd rozmiarami nie ustępującym Szamotułom – pomija za to zupełnie ich rodowe gniazdo, Leszno. A przecież właśnie tam istniał system rezydencjonalny podobny do tych, które realizowali Górkowie (zamek, miasto, kościół). O zniszczonym w czasie potopu kościele św. Mikołaja wiadomo, że mieścił nagrobki Leszczyńskich (był więc nekropolią), miasto było większe od Koźmina, Szamotuł czy Kórnika, a obszerny zamek znany jest z opisu Twardowskiego. Pozwolę sobie tu na chwilę autorefleksji. Zajmując się wielokrotnie zachowanymi fragmentarycznie lub w ogóle nie istniejącymi obiektami wymarłych dawno i przez stulecia niesłusznie umniejszanych rodów poznałem pokusę zwiększania ich znaczenia za wszelką cenę – nie robi to jednak dobrze przedmiotowi badań, czyniąc je mniej wiarygodnymi, niż na to zasługują.

Mniej znacząca, ale nadal wymagająca odnotowania jest kwestia braków w bibliografii. Omawiając stan badań nad rezydencjami XVI w. w Polsce Autorka stwierdza, że „Nie sposób wskazać obiektu, który uzyskałby na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat nowe opracowania monograficzne z zakresu historii sztuki.” (s. 9). Co jednak choćby z monumentalną pracą Tomasza Torbusa „Zamek królewski na Wawelu i architektura rezydencjonalna za Jagiellonów w Polsce i Litwie” (tłumaczenie tytułu z niemieckiego RM) wydanej w 2014 r. i zawierającą obszerną część poświęconą rezydencjom magnatów (s. 227-248)? Jeśli nawet Autorka uznaje ją za nieważną, nie można pomijać jej istnienia. Dotyczy to również innych zagadnień, m.in. w przypisie 925 pisze o funkcjach rezydencji niemieckich na podstawie studium zamku w Ząbkowicach, całkowicie omijając fundamentalną monografię Mathiasa Müllera i liczne publikacje Residenzenkommissi (o której Autorka wspomina we wstępie swojej pracy). Zilustruję ten problem na przykładzie najlepiej mi znanej rezydencji książąt pomorskich w Szczecinie. Autorka opiera się na pochodzących sprzed pół wieku artykułach Henryka Dziurli i Zbigniewa Radackiego, oraz tekście Marii i Wojciecha Łopuchów wydanym w zbiorowej publikacji w 2020 r. Nie odnosi się tam jednak do fundamentalnej książki Eugeniusza Cnotliwego

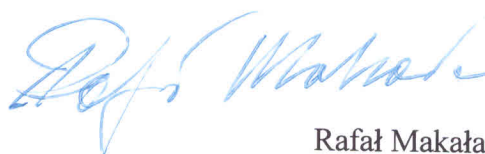


„Archeologia zamku książąt Pomorskich w Szczecinie” z 2014, ani do tekstu Radackiego z 2004 r. w którym weryfikuje on swoje wcześniejsze sądy, ani też do obszernego testu Krystyny Kroman z 1992 r., będącego jedynym całościowym ujęciem historii architektury tego obiektu. W ostatnich latach ukazało się zresztą kilka innych publikacji dotyczących rezydencji w Szczecinie jako tworzonego od początku XVI w. systemu.

Z powyższą kwestią wiąże się jeszcze jeden problem, a mianowicie wykorzystywanie wątpliwych źródeł. Pisząc o zamku w Kórniku Autorka odwołuje się do pisarstwa Marii Wicherkiewiczowej, uzasadniając to jedynie powszechną opinią o niej jako znawczynie źródeł do dziejów Wielkopolski (s. 106-107). Również analizując informacje na temat wyposażenia pałacu w Poznaniu Autorka sięga do powieści Wicherkiewiczowej, u której pojawia się tarcza herbowa wykonana przez Palissyego (s. 207-208). Oczywiście, Górka mógł w czasie posłowania do Paryża zetknąć się z tym twórcą i zamówić u niego taki obiekt – nic na to jednak nie wskazuje. Ufność, że Wicherkiewiczowa miała wiadomości źródłowe niedostępne dawnym i współczesnym historykom jest dość ryzykowne, podobnie jak budowanie na tym hipotez. Rodzi to niebezpieczeństwo, że licentia poetica urośnie do rangi faktów, które trzeba będzie mozolnie obalać – tak jak to czyni Autorka z szamotulskim mitem Halszki.

Pewnego doprecyzowania wymagają kwestie terminologiczne i językowe. Pisząc np. że „Dwory to siedziby na dobrach, pozbawione cech reprezentacyjnych, pełniące wyłącznie funkcje administracyjne – jako siedziby rządców” (s. 68-69) Autorka powinna w jakiś sposób wyjaśnić tę – inną od powszechnie używanej – definicję dworu. Niejasne jest też pojęcie „dwórkamienica” (s. 71) nie mające chyba nic wspólnego z kamienicą, czyli domem miejskim. Mimo definiowania różnych form architektury rezydencjonalnej we wstępie Autorka pisze o poznańskim pałacu Górkow w cudzysłowie, tłumacząc to tym, że jest to nazwa zwyczajowa (s. 186), nie wyjaśnia jednak, dlaczego ten obiekt nie spełnia definicji pałacu. Natomiast sformułowanie „nowoczesna, a co za tym idzie perspektywiczna” (s. 8) jest zapewne reminiscencją hagiograficznego mitu awangardy, przypisującego automatycznie wyższą wartość wszystkiemu, co nowe; jednak jak powszechnie wiadomo nie wszystkie nowe pomysły są perspektywiczne. Szereg drobnych błędów stylistycznych (np. rozpoczynanie akapitu od „Także” s. 10) gramatycznych (np. błędne stosowanie spójnika skorelowanego, jak np. „o ile... to zamiast poprawnej formy o ile ... o tyle”, s. 20 czy kłopoty z deklinacją, np. s. 64: nadający właścicielom ziemskim szerokie uprawnienia sądowe i administracyjne, podobny do posiadanych przez książęta. [powinno być: przez książąt]) oraz interpunkcyjne bez trudu mogą zostać poprawione w trakcie korekty językowej w wydawnictwie.

Konkludując, uznaję przedłożoną mi pracę doktorską mgr Katarzyny Janickiej za wartościowe dokonanie naukowe, w związku z czym oceniam ją pozytywnie i wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego, zgodnie z przepisami określonymi w art. 179 ust. 1 i 3 Ustawy z dn. 3 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669 z późn. zm.) oraz w art. 190 ust. 3 i art. 192 ust. 2 pkt. 5 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku — Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t. j. Dz. U. z 2022 r., poz. 574 z późn. zm.).



Rafał Makąła